

ROZMOWA z Małgorzatą Strzałkowską

Przytul stracha!

Małgorzata Strzałkowska odbierze dziś Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego. Otrzyma ją za „Wiersze, że aż strach!”. Jury doceniło walory literackie zabawy baśniowymi wątkami oraz urodę nowoczesnych, świetnie zgranych z tekstem ilustracji



Tak według autorki wygląda strach

Jakie są te wiersze? Straszne! O tym, że na ulicy Batorego można spotkać „Coś straszego” i że Bordo morda straszy nie tylko lorda, a cztery jędze spod Swarzędza o pieniądzech w kółko gładzą. Ale ich autorka radzi, że choć strach ma straszne oczy „ty dłużej się nie wahaj i po prostu przytul stracha!”. Zbiór „Wiersze, że aż strach!” (wyd. Media Rodzina) jest bajecznie kolorowy, ale to nic dziwnego, bo zdobia go „kolaże autorki, wyklejane we wtorki”.

BEATA KĘCZKOWSKA: Czym straszono Panią w dzieciństwie?

MAŁGORZATA STRZAŁKOWSKA: Tylko raz mnie postraszone. Przyjaciele moich dziadków mieli dużą willę na Mokotowie, w niej zaś dużo staroci. Na najwyższym piętrze mieszkał syn gospodarzy Janusz, starszy ode mnie o 15 lat, który uznał, że to duża frajda postraszyć dziecko. Pamiętam, jak ciągle powtarzał, że w kominie mieszka diabeł. Ale zamiast wystraszyć, bardziej mnie to intrygowało. Jednak pewnego razu Janusz zawołał mnie do siebie na górę, pobiegłam, już już miałam otworzyć drzwi jego pokoju i wtedy... runął na mnie wielki rycerz! Do klamki była przywiązana zbroja. Janusz miał olbrzymi zbiór zbroi, kusz. Dziś powiedziałabym: przepięknych rzeczy, wtedy chyba tak nie myślałam.

Przypuszczam, że to zdarzenie miało na mnie wpływ i na pewno odebrałam je jako coś magicznego, fascynującego.

A nie straszono Pani, że coś się stanie, jak Pani nie zje obiadu?

– Nie, to odbywało się na innej zasadzie. Talerze były ozdabiane obrazkami na dnie. I trzeba było dotrzeć do obrazka.

Sama, niestraszona w dzieciństwie, nauczyłam się akceptować strach dopiero w dojrzałej dorosłości, a wydaje mi się, że mogłam wcześniej. Stwierdziłam więc, że można to podać w nienachalnej formie dzieciom. Stąd wzięła się ta książka.

Przywołuje Pani dość przerażającą galerię postaci, są w niej: strach, czarownice, jędze, potwór, Baba-Jaga, duch.

– Już usłyszałam, że straszę dzieci. Tak, ale pokazuję jednocześnie sposoby na rozmaite strachy. Takie straszenie zabawowe, w towarzystwie rodziców albo babci, bo dzieci w tym wieku raczej jeszcze samodzielnie nie czytają, jest straszaniem bezpiecznym. Wbrew różnym opiniom dzieci nie są idiotami, tylko mądrymi, autentycznymi i bardzo wrażliwymi odbiorcami. Nie kombinują tak strasznie jak dorośli, nie dokonują tak daleko idących ocen. U nich tak wiele dzieje się po prostu, spontanicznie. Moż-

na więc mówić im o bardzo poważnych sprawach.

Czy pisząc, testowała Pani wiersze na dzieciach?

– Oczywiście, wszystkie teksty były testowane na dzieciach. Odbiór był bardzo dobry, dzieci pojmują świat emocjonalnie, nie rozumowo.

Który z wierszy lubi Pani najbardziej?

– Lubię? „Przytul stracha”, ale to nie kwestia oceny, lecz sympatii. Zresztą wydaje mi się, że wszystkie te teksty lubię. **Ta książka to nie tylko wiersze, to też niezwykle kolażowe ilustracje.**

– Kolaż to taka śmieciarska technika, trzeba gromadzić, co się da, a później robić kombinacje ze zdjęć, ich fragmentów, scinków. Zwykle na początku mam jedynie zamysł kolorów, a reszta rodzi się w czasie żmudnego dopasowywania, powiększania, kserowania. I za każdym razem dzieje się coś zabawnego. Tu, kiedy przykleiłam miotłę czarownicy, mama zwróciła mi uwagę, że zrobiłam to odwrotnie, niż czarownice zwykły ze swoich mioteł korzystać. Bardzo nas to rozbawiło.

Rozmawiała BEATA KĘCZKOWSKA

Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego to jedna z ważniejszych nagród dla książek dziecięcych. Przyznaje ją od 1994 r. fundacja Książka dla Dziecka i redakcja pisma „Guliwer”. Otrzymuje je polski autor za książkę dla dzieci młodszych. Jury przewodniczy prof. Joanna Papuzińska. Wśród laureatów są m.in.: Grzegorz Kasdepke, Tomasz Trojanowski, Dorota Gellner, Marta Tomaszewska, Anna Lewkowska. Uroczystość wręczenia nagród – godz. 12, Dom Literatury (Krakowskie Przedmieście 87/89)